

Janusz Łosowski (Lublin)

Sądy rugowe w Czemiernikach w XVII wieku

W literaturze historyczno-prawnej sądom rugowym nie poświęcono wiele uwagi. Brakuje wyczerpującego studium, które w sposób możliwie pełny wyjaśniłoby ich genezę, zasięg, rolę w systemie sądów miejskich i wiejskich, a także przyczyny ich zaniku. Dlatego za niezbędne należy uznać wszelkie próby cząstkowych analiz ich działalności, przygotowujące grunt pełniejszej ocenie ich funkcji w systemie sądownictwa okresu Rzeczypospolitej szlacheckiej. W tym miejscu warto także zasygnalizować potrzebę badań nad społecznymi aspektami ich funkcjonowania, a przede wszystkim stosunkiem do nich ludności wiejskiej i miejskiej, zobowiązanej do obecności w czasie ich obrad oraz ujawniania wszelkich znanych jej przestępstw.¹ Udział w spełnianiu tego kontrowersyjnego obowiązku, jak można przypuszczać, nie pozostawał bez wpływu na stosunki między delatorami a osobami przez nie oskarżonymi, co musiało bezpośrednio oddziaływać na spistość zbiorowości, w których sądy funkcjonowały.

Sądy rugowe różniły się od innych organów wymiaru sprawiedliwości, stąd niezbędne wydaje się wskazanie istotnych elementów kształtujących ich odrębność. Na podstawie zebranych w literaturze naukowej twierdzeń, można stworzyć pewien ich obraz. Występowały głównie w Małopolsce.²

¹ Według J. Rafacza ludność wiejska była rugowi niechętna, co objawiało się absencją chłopów bądź zaniedbywaniem obowiązku delatorstwa. Zob.: J. Rafacz, *Ustrój wsi samorządnej małopolskiej w XVIII w.*, Lublin 1922, s. 342

² Np. nie stwierdzono ich występowania w województwie chełmińskim. R. Łaszewski, *Wymiar sprawiedliwości we wsiach województwa chełmińskiego w XVII i XVIII w.* Organizacja sądownictwa i postępowanie sądowe, Toruń 1974, s. 23

Wzorców dla nich dostarczyły sądownictwo na prawie niemieckim, szczególnie tzw. wielki sąd burgrabski, odbywający się trzy razy do roku,³ a także sądownictwo kościelne, dlatego istniały we wsiach i miasteczkach należących do Kościoła.⁴ Odbywały się trzy razy do roku na ogólnych zebraniach gromady pod przewodnictwem sołtysa.⁵ Za ich zasadniczą cechą można uznać szczególny tryb ujawniania przestępstw, a mianowicie donoszenie o popełnionych przestępstwach przez bezpośrednich świadków albo pośrednio przez osoby o nich poinformowane, lub przez specjalnie do tego powołanych rugowników. Zatajenie informacji o czynie przestępczym podlegało karze, co zmuszało do aktywnej współpracy z sądami. Zwłaszcza, że ujawnienie faktu niedopełnienia obowiązku delacji mogło nastąpić niezależnie od woli zatajającego, na przykład w wyniku zeznań samego sprawcy przestępstwa lub relacji innego świadka zdarzenia. Niekiedy starano się na nich rozprawić z niewygodnymi dla dworu chłopami.⁶

Sądy rugowe zajmowały się sprawami karnymi,⁷ głównie pospolitymi przestępstwami takimi jak kradzież, cudzołóstwo, sprawami cywilnymi (spory dot. prawa posiadania ziemi, długów, spadków, nielegalny obrót gruntami),⁸ a nawet

³ S. Płaza, Powstanie i rozwój sądów wójtowskich na Sądecczyźnie XV-XVIII w., "Zeszyty Naukowe UJ Prace Prawnicze", Z. 25:1966, s. 37.

⁴ Z. Kaczmarczyk, B. Leśnodorski, Historia państwa i prawa Polski, T. II, Warszawa 1968, s. 159

⁵ Ibidem. Niekiedy autorzy wykazują, że zbierały się znacznie rzadziej, bo raz do roku. Tak było w czterech wsiach ziemi sądeckiej. Por.: L. Białkowski, Ziemia sandecka, "Przegląd Historyczny" (dalej: PH), T. 12:1911, s. 224.

⁶ J. Półciwiartek, Położenie ludności wiejskiej starostwa leżajskiego w XVI-XVIII, Warszawa 1972, s. 129.

⁷ Z. Kaczmarczyk, B. Leśnodorski, op. cit., s. 268.

⁸ Księga sądowa kresu klimkowskiego 1600-1762, Oprac. i wyd. L. Łysiak, Wrocław 1965, nr 607 (1650); Księgi sądowe wiejskie klucza łąckiego, T. I (1526 - 1739), Oprac. i wyd. A. Vetulani, Wrocław 1962, nr 630 (1722), 652 (1719), 653, 663, 676 (1729) 678, 683 (1730), 832 (1702); Księgi sądowe wiejskie klucza jazowskiego 1663-

łamaniami zakazów religijnych⁹ (np. pracy w dni świąteczne). W stosunku do sprawców przestępstw stosowano różne kary: cieższe, pieniężne, kościelne, a także gospodarcze takie jak konfiskaty gospodarstw, czy wygnanie ze wsi.¹⁰ Sądy rugowe nie znane w miastach królewskich, utrzymały się we wsiach i miastach prywatnych, a nawet w XVIII w. wzrosło ich znaczenie, co bezpośrednio związane było z zaostrzeniem się konfliktów społecznych na wsi.¹¹

Przedstawiony obraz działalności wymienionych sądów ukształtowany został na podstawie analizy materiału zapiskowego opublikowanych wiejskich ksiąg sądowych. Nie może więc być w pełni adekwatny do sytuacji w miastach. Stan taki uzasadnia w pełni podejmowanie badań, prowadzonych w oparciu o szczątkowy materiał źródłowy, jeśli mogą poszerzyć wiedzę o zagadnieniach, bezpośrednio związanych z działalnością tych sądów.

Kwerenda przeprowadzona w zachowanym materiale aktowym miast prywatnych dawnego województwa lubelskiego z okresu XV-XVIII w.¹² przyniosła w większości wynik negatywny. W przypadku trzech miast udało się zaledwie odnaleźć ślady ich

1808, Oprac. i wyd. S. Grodziski, Wrocław 1967, nr 192 (1748), 193, 224 (1754), 225, 226, 227; F. Bartkiewicz, *Alienacje nieruchomości w prawie wiejskim w Małopolsce XVI - XVIII w.*, Łódź 1970, s. 23.

⁹ B. Groicki, *Porządek sądów i spraw miejskich prawa majdeburckiego w Koronie Polskiej*, Recl. K. Koranyiego, Warszawa 1953, s. 68.

¹⁰ B. Groicki, op. cit; *Księgi sądowe wiejskie klucza jazowskiego...*, nr 119 (1738), 166 (1740), 169; *Księgi sądowe wiejskie klucza łączkiego...*, T. I, nr 599, pkt 15 (1702), 668 (1726).

¹¹ Z. Kaczmarczyk, B. Leśnodorski, op. cit., s. 159-160, 406.

¹² Wykorzystano dokumentację następujących miast: Baranowa, Bełżyc, Biskupiec, Bychawy, Chodla, Czemiernik, Firlcja, Józefowa nad Wisłą, Kamionki, Końskowoli, Kraśnika, Kurowa, Lubartowa, Łącznej, Markuszowa, Michowa, Modliborzyc, Opola, Piask, Puchaczowa, Radomyśla nad Sanem, Zaklikowa.

występowania (Bełżyce, Kamionka, Końskowola).¹³ Jedyne w księgach Czemiernik zachowały się wpisy miejscowych sądów rugowych i one właśnie stały się podstawą analizy.

* * *

Czemierniki to osada położona 13 km od Radzyna (w kierunku południowym). Jako wieś i parafia wzmiankowane były już w XIV w. (r. 1325).¹⁴ Prawo miejskie uzyskały dzięki staraniom właściciela – wojewody lubelskiego i hetmana wielkiego Mikołaja Firleja, na mocy przywileju lokacyjnego króla Zygmunta Starego z 12 kwietnia 1509 r. Dokument ten ustanawiał w nowo lokowanym mieście dwa jarmarki na św. Stanisława (8 V) i św. Mikołaja (6 XII), cotygodniowe targi w każdy wtorek, a także przynosił trzy okoliczne wsie – Skoki, Wólkę i Wygnanów – z prawa polskiego na prawo niemieckie.¹⁵

¹³ "-- Janusze Walenty wyznał na ugru zem widział kiedy Jan Owak wziął s plota rzecz Korzonkowego y zlozel na swy ploth tęsz zecz --". Archiwum Państwowe w Lublinie (dalej cyt.: APL), Akta miasta Bełżyc, sygn. 1, s. 431 (1577). --"Zagajone prawo rugowe powiatok"-- kontrakty kupna-sprzedaży; Ibidem, Akta miasta Kamionki, sygn. 6, s. 296-297 (1645); intromisja do nieruchomości (młyna). Ibidem, s. 314 (1643); anulowanie wyroku sądu wójtowsko-lawniczego Końskowoli przez komisarza dóbr końskowolskich Antoniego Grabowskiego przy "rugowej gromadzie miasta Konińskiejwoli". Uznano go za nieważny, bowiem został wydany w niedzielę, a więc "niegodnie z przykazaniami boskimi". Ibidem, Akta miasta Końskowoli, sygn. 2, s. 241 (1719).

¹⁴ S. Kuraś, Słownik historyczno-geograficzny województwa lubelskiego w średniowieczu, [w:] Dzieje Lubelszczyzny, T. III, Warszawa 1983, s. 58; *Matricularum Regni Poloniae. Summaria.* (dalej cyt.: MRPS), T. IV, Ed. T. Wierzbowski, Warszawa 1910, s. 35-36, nr 562; F. Kiryk, Z badań nad urbanizacją Lubelszczyzny w dobie jagiellońskiej, "Rocznik Naukowo-Dydaktyczny WSP w Krakowie", Prace Historyczne VI. Z. 43:1972, s. 130; A. Wyrobisz, Polityka Firlejów

¹⁵ *Matricularum Regni Poloniae. Summaria* (dalej cyt.: MRPS), T. IV, Ed. T. Wierzbowski, Warszawa 1910, s. 35-36, nr 562; F. Kiryk, Z badań nad urbanizacją Lubelszczyzny w dobie jagiellońskiej. "Rocznik Naukowo-Dydaktyczny WSP w Krakowie". Prace Historyczne VI. Z. 43:1972, s. 130; A. Wyrobisz, Polityka Firlejów wobec miast w XVI w. i założenie Janowca nad Wisłą, PH, T. 61:1970, z. 4, s. 580-581; R. Szczygiel, Lokacje miast w Polsce XVI w., Lublin 1989, s. 55, 250.

Położone przy drodze z Lublina na Litwę Czemierniki, nie odegrały jednak poważniejszej roli handlowej, pozostając jak wiele podobnych im ośrodków, lokalnym ośrodkiem wymiany towarowej oraz centrum klucza dóbr prywatnych. Przez długie lata należały do Firlejów i po śmierci założyciela przechodziły z ojca na syna. Po śmierci założyciela znalazły się w rękach wojewody ruskiego Piotra Firleja (zm. w r. 1553), a następnie stały się własnością Jana,¹⁶ wojewody lubelskiego, marszałka wielkiego koronnego, a ostatecznie wojewody krakowskiego (zm. w r. 1574). Po nim Czemierniki odziedziczył jego syn Mikołaj, kasztelan biecki, a później także wojewoda krakowski (zm. w r. 1601).¹⁷

Po bezpotomnej śmierci Mikołaja Firleja, miasto stało się własnością jego przyrodniego brata, scholastyka krakowskiego Henryka Firleja.¹⁸ Był to jeden z ambitniejszych i zdolniejszych przedstawicieli rodu. Pełniąc funkcję sekretarza królewskiego zasłużył się królowi, dzięki czemu szybko osiągnął wyższe godności: referendarza koronnego, a następnie podkanclerzego koronnego (1613). Jego wierną służbę król wynagrodził biskupstwami: łuckim (1616), a w rok później, znacznie lepiej uposażonym płockim.¹⁹ Karierę polityczną H. Firleja uwieńczyła nominacja na arcybiskupstwo gnieźnieńskie w r. 1624. W dwa lata później jednak zmarł, nie dokonawszy nawet ingresu w stolicę arcybiskupiej.²⁰

Dzięki jego staraniom król Zygmunt III nadał miastu w dniu 17 kwietnia 1606 r. przywilej, w którym potwierdził lokację oraz dokonał na prośbę właściciela zmiany dnia odbywania

¹⁶ MRPS, Cz. IV, T. 3, s. 296, nr 22890.

¹⁷ APL, Akta miasta Czemiernik (dalej cyt.: AmCz), sygn. 2, s. 43.: K. Lepszy, Mikołaj Firlej, PSB, T. 7, Kraków 1948-1958, s. 12-15.

¹⁸ APL, AmCz, sygn. 2, s. 261.

¹⁹ W. Czaplński, Henryk Firlej, PSB, T. 6, Kraków 1948, s. 477.

²⁰ Ibidem, s. 478.

cotygodniowych targów z wtorku na poniedziałek.²¹ Jednocześnie nowy właściciel, znany ze swojej hojności fundacyjnej, czego dał dowody w Miechowie, Broku i Pułtusku,²² ufundował nowy kościół parafialny. Jego budowa trwała kilka lat i została zakończona w r.1614. Zadał także o dodatkowe jego uposażenie. W r.1622 miejscowy proboszcz otrzymał od niego 2 płosy gruntu zaś organista jedną. Obu także darował łąki.²³

Będąc już biskupem płockim wzniosł w stylu renesansowym okazały, trzykondygnacyjny pałac i otoczył go fortyfikacjami bastionowymi. Całość w połączeniu z umocnieniami miejskimi mogła pełnić pewną rolę militarną w przypadku prowadzenia działań militarnych bez użycia cięższej artylerii.²⁴ W obrębie fortyfikacji znalazły się zabudowania gospodarcze oraz sławny ogród.²⁵ W rezydencji tej w r.1626 kilka miesięcy przebywał król Zygmunt III wraz z królową Konstancją i ich córką Anną Katarzyną, chroniący się przed zarazą.

Największe znaczenie dla miasta miał jednak przywilej nadany przez Firleja 4 czerwca 1622 r.²⁶ Darował w nim mieszczanom czemiernickim znaczne ilości gruntów, w sumie 477 płos, z których 257 znajdowało się we wsi Stoczek, zaś 220 w pobliskim Bełczącu, wraz z ogrodami i pastwiskami. Ustalał również, że będą za to zobowiązani do uiszczania czynszu w wysokości 7,5

²¹ APL, Księgi grodzkie lubelskie (dalej cyt.: Kgl), Relations, manifestations, oblatae (dalej cyt.:RMO), sygn. 324, k. 127-129.

²² W Miechowie odnowił kościół, w Broku rozpoczął budowę pałacu, natomiast w Pułtusku wybudował most i założył pod miastem ogród. S. Komornicki, Dwory mrowane w Małopolsce z czasów Odrodzenia, "Prace Komisji Historii Sztuki", T. 5:1930, z. 1, s. 104.

²³ APL, AmCz, sygn.2, s. 681-182.

²⁴ A. Gruszecki, Bastionowe zamki w Małopolsce, Warszawa 1962, s. 96.

²⁵ Sz. Starowski, Polska albo opisanie położenia Królestwa Polskiego, Kraków 1976, s. 84-85.

²⁶ Archiwum Główne Akt Dawnych w Warszawie, Komisja Rządowa Spraw Wewnętrznych i Policji, sygn. 3195a, k. 137-139v.

gr od płosy i daniny pół korca owsa. Z każdego domu miano płać 6 groszy czynszu i dostarczać 1 kapłona, 2 kury i 10 jajek. Natomiast użytkownicy łąk corocznie musieli oddawać po jednej gęsi. Wszyscy mieszczenie zostali zobowiązani do świadczenia robocizny w czasie żniw w wymiarze 5 dni oraz zwózki po dwie kopy zboża do stodół dworskich.²⁷

Przywilej także zezwalał na wyrób i sprzedaż przez mieszczen piwa za odpowiednimi opłatami. Rocznie wynosić one miały po 2 zł i 10 gr od kotła, w którym wyrabiano piwo. Ponadto mieszczenie trudniący się piwowarstwem zobowiązani zostali do zakupu w folwarku dziedzica 3 korców słodu oraz dostarczania na jego potrzeby po pół cebra mąki. Mieli także obowiązek mielenia słodów w młynach dworskich za opłatą od waru 10 groszy dziedzicowi i 6 groszy królowi, tytułem czopowego.²⁸ Natomiast wszystkim mieszczenom dziedzic zezwolił na zaopatrywanie się w drewno w lesie w każdy piątek, zabraniając jednak wycinania rosnących drzew.

Właściciel przeznaczył także na budowę ratusza dochody z płosy i pola w Stoczku, gruntu „Aramowskiego” i płosy w innej pobliskiej wsi Skoki. Jego budowa została ukończona w maju 1627, już po śmierci biskupa H. Firleja.²⁹ Wymieniony przywilej określał również sprawy kompetencji władz miejskich i ustalał tryb elekcji urzędników, o czym jeszcze będzie mowa.

Kolejny właściciel Czemiernik także należał do stanu duchownego i był imiennikiem i jednocześnie bratankiem

²⁷ Por.: T. Opas, Powinności na rzecz dziedziców w miastach szlacheckich województwa lubelskiego w drugiej połowie XVII w. i w XVIII w., „Rocznik Lubelski”, T. 14:197, s.129. Za mylną należy uznać opinię T. Demidowicza, negującą konieczność uiszczania przez mieszczen daniny w naturaliach. Por.: T. Demidowicz, Czemierniki - krótki rys dziejów, „Podlaski Kwartalnik Kulturalny”, Nr 4:1991, s. 5.

²⁸ Twierdzenie T. Opasa (op. cit., s. 139, przypis 117) jakoby zezwolenie na wyrób piwa posiadali tylko Żydzi, w świetle treści przywileju nie jest słuszne.

²⁹ APL, AmCz, sygn. 2, s. 920.

prymasa, jako syn podskarbiego wielkiego koronnego Jana.³⁰ Również on zaczynał swoją karierę polityczną na dworze królewskim i piastował funkcję referendarza koronnego (1625). Wkrótce uzyskał dochodowe opactwo benedyktyńskie w Tyńcu (1627), a trzy lata później biskupstwo przemyskie.³¹ Tuż przed śmiercią został prekonizowany na biskupstwo poznańskie (1634). Zmarł 3 grudnia 1635 r. nie zdążywszy, podobnie jak to miało miejsce w przypadku stryja, uczynić ingresu w nowej stolicy biskupiej.

Po nim miasto wraz z okolicznymi dobrami przeszło w ręce bratanka Stanisława³² (syna Andrzeja, starosty kazimierskiego i rotmistrza królewskiego). Nowy dziedzic także osiągnął krzesło senatorskie, otrzymując w r.1650 kasztelanię lubelską, jednak po śmierci żony Doroty Leśniowolskiej (po r. 1656), wstąpił do stanu duchownego i został proboszczem w Czemiernikach.³³ Na dworze królewskim pełnił także funkcję sekretarza.³⁴ Dokładna data jego śmierci nie jest znana. Prawdopodobnie nastąpiła po r. 1659.³⁵ Okres sprawowania przez niego funkcji dziedzica przypadł na bardzo burzliwe czasy wojny kozackiej, potopu szwedzkiego i najazdu wojsk księcia siedmiogrodzkiego Jerzego Rakoczego, które miastu przyniosły poważne zniszczenia.

Ostatnimi dziedzicami z rodu Firlejów byli jego synowie Jan Prokop (ok.1646-1667) oraz jego młodszy brat Andrzej.³⁶ W

³⁰ Ibidem, s. 111.

³¹ J. Kolek, Henryk Firlej, PSB, T. 6, Kraków 1948, s. 478.

³² APL, AmCz, sygn. 16, s. 474, 965.

³³ K. Niesiecki, Herbarz Polski, T. IV, Lipsk 1839, s. 29; A. Boniecki, Herbarz Polski, T. V, Warszawa 1902, s. 294; S. Uruski, Rodzina. Herbarz szlachty polskiej, T. IV, Warszawa 1907, s. 38.

³⁴ W. Dworzaczek, Genealogia, Warszawa 1959, tbi. 126.

³⁵ Ibidem.

³⁶ APL, AmCz. sygn. 4, s. 429 (1660), 557 (1663).

czasie sprawowania swej władzy nad miastem, potwierdzili w dniu 15 lipca 1660 r. przywilej biskupa płockiego H. Firleja.³⁷ W okresie późniejszym miasto przeżywało, tak jak wiele podobnych mu ośrodków, wyraźny regres demograficzny i gospodarczy. Opierając się na zachowanych źródłach podatkowych trudno precyzyjnie określić liczbę mieszkańców miasta. W świetle rejestru pogłównego z r. 1674 mieszkało w nim 239 osób.³⁸ W ostatnim roku władania kolejnego właściciela, podkomorzego różańskiego i makowskiego, Michała Kazimierza Podoskiego (zm. w r. 1676),³⁹ rejestr pogłównego wykazał w nim tylko 218 mieszkańców,⁴⁰ z czego można wnioskować, że zamieszkiwać je mogło ok. 360 osób.⁴¹ Różnica między obu wielkościami wydaje się zbyt duża, dlatego liczba 300 osób, jako średnia między nimi, jest bardziej prawdopodobna. W latach osiemdziesiątych Czemiernikami władał król Jan III Sobieski, zaś po nim, od roku 1698 kolejnym właścicielem stał się królewicz Jakub.⁴² W drugim dziesięcioleciu XVIII w. miasto należało do Humieckich, od których przejęli je Małachowscy.

³⁷ Patrz przypis nr 25.

³⁸ T. Opas, Sytuacja ludności żydowskiej w miastach szlacheckich województwa lubelskiego w XVIII w., "Biuletyn Żydowskiego Instytutu Historycznego", Nr 67:1968, s. 7.

³⁹ M. Wagner, Michał Kazimierz Podoski, PSB, T. 27, Warszawa 1983, s. 174-176.

⁴⁰ A. Pawiński, Polska XVI wieku, T. IV, Warszawa 1886, s. 15a.

⁴¹ Liczbę podaną w rejestrze należy traktować jako 60 % rzeczywistej ilości mieszkańców, bowiem przy poborze pogłównego pomijano dzieci do lat 10, stanowiące ok. 30 % populacji, oraz starców i żebraków, których udział szacuje się na 10 %. Zob.: Z. Guldon, K. Wajda, Źródła statystyczne do dziejów Pomorza Wschodniego i Kujaw od XVI do pocz. XX w., Toruń 1970, s. 45-47. Tam dalsza literatura.

⁴² APL, AmCz, sygn. .5, s. 729; W. Roszkowska, Oława królewiczów Sobieskich, Wrocław 1968, s. 49; L. Podhorodecki, Sobiescy herbu Janina, Warszawa 1984, s. 239.

Przywilej biskupa H. Firleja z 1622 r. określał ogólnie kompetencje władz miejskich i bardziej szczegółowo sposób doboru urzędników miejskich. Burmistrz miał być wybierany przez pospólstwo, spośród dwóch kandydatów, bez ingerencji ze strony urzędników dziedzica. Przy wyłanianiu rady miejskiej tekst tego dokumentu nakazywał stosowanie zasady kooptacji. Następnego dnia po swoim obiorze, burmistrz zobowiązany był do wybrania jednego członka rady, spośród ustępującego składu. Razem z nim mieli dokooptować trzeciego, w trzech wybrać czwartego i tak dalej, aż do powołania sześciuosobowego składu.⁴³ Nominacja wójta należała do dziedzica, zaś mieszczanom pozostawiono możliwość wyboru sześciu ławników.⁴⁴

Postanowienia przywileju nie były jednak ściśle respektowane. Rada funkcjonowała w czteroosobowym składzie, z którego dwaj rajcy byli obrani przez pospólstwo, zaś pozostali dwaj mianowani przez reprezentanta dworu,⁴⁵ co stanowiło częstą praktykę w miastach prywatnych tego terenu. Nie stosowano się także do postanowienia nakazującego urządzenie elekcji w święto Trzech Króli (Epiphaniae), czyli 6 stycznia, bowiem często zdarzały się elekcje w terminie późniejszym. Natomiast mianowanie wójta i wybory ławników odbywały się zgodnie z przywilejem.

Obok wymienionych urzędników co roku wybierano pisarza miejskiego, odpowiedzialnego za sprawy kancelaryjne oraz, w niektórych latach, szafarza desygnowanego „do pomocy burmistrzowi i wybierania składek na potrzeby miejskie”.⁴⁶ Funkcjonariuszem najniższej rangi był sługa miejski, powoływany do pomocy urzędnikom oraz pilnowania porządku w mieście.

⁴³ Patrz przypis nr 25.

⁴⁴ Ibidem.

⁴⁵ APL, AmCz, sygn. 16, s. 917 (1647), 984 (1648); sygn. 15, s. 792 (1685).

⁴⁶ Ibidem, sygn. 2, s. 861 (1626).

W przywileju nie wspomniano o odrębnych kompetencjach tradycyjnych organów miejskich, rady z burmistrzem i ławy z wójtem. Natomiast stwierdzono, że władzę administracyjną i sądową miał sprawować magistrat.⁴⁷ Można przypuszczać, że pod pojęciem magistratu rozumiano organ łączący urzędników obu porządków miejskich. Przy takiej interpretacji, rozwiązanie powyższe należałoby uznać za bardzo realistyczne, bowiem praktyka sądowa małych miast tego terenu pokazała, że utrzymywanie odrębnych sądów wójtowsko-ławniczych i burmistrzowsko-radzieckich, nie jest celowe, a jeden sąd w zupełności zaspokoi potrzeby miasta. W Czemiernikach sąd łączony już od początku XVII w. zaczął odgrywać coraz większą rolę, rozpatrując większość spraw cywilnych i karnych oraz uwierzytelniając przeważającą część transakcji wieczystych i czasowych.

W pierwszej połowie tego wieku osobna działalność sądowicza rady jak i ławy była jeszcze widoczna. Rada na czele z burmistrzem rozpatrywała sprawy cywilne i karne mniejszej wagi,⁴⁸ a także uwierzytelniała transakcje czasowe.⁴⁹ Podobny zakres czynności wykazywał sąd wójtowsko-ławniczy.⁵⁰ Samodzielnie rozstrzygał drobniejsze spory także burmistrz⁵¹ W

47 “-- *Et quia omnis Magistratus instituituram, non modo ad rectum Ordinem rerum faciendum, sed etiam ad Iustitiam ministrandum, et punienda scelera et maleficia, qua propter idem Magistratus habebit facultatem omnes excessus, iniurias, tam reales quam personales, omniaque maleficia in Oppido, et intra limites Oppidi parata secundum Jus Teuthonicum, quod Magdeburgense dicitur, iudicandi, puniendi et definiendi sive in aere sive in corpore, juxta qualitatem excessum, tam in parvis quam in magnis, civilibus et criminalibus actionibus habebunt, ratione iudiciorum solaria in lure Magdeburgensi descripta, omniaque et singula praemissa ut robur perpetuae firmitatis habebunt decrevimus* – “. Zob.przypis nr 25.

48 APL, AmCz, sygn. 2, s. 257, 413, 432.

49 Ibidem, s. 289.

50 Ibidem, s. 428, 435, 511, 799, 980.

51 Ibidem, s. 590 (1618) - dot. długu wartości 4 złotych.

jego obecności zawierano ugody w sprawach obrazy słownej,⁵² a także dzierżawy gruntu.⁵³ Wójt samodzielnie przyjmował do ksiąg różnego rodzaju protestacje, przeważnie z powodu pobicia, połączone z prezentacją, wynikłych z tego obrażeń cielesnych⁵⁴ oraz uwierzytelniał zarówno transakcje wieczyste (kupna-sprzedaży)⁵⁵ jak i czasowe (pożyczkowe).⁵⁶ W drugiej połowie XVII w. działalność odrębnych sądów obu porządków niemal całkowicie zanikła, a jedynym miejskim organem sądowniczym stał się sąd łączony.

W hierarchii sądów wyższe miejsce przypadło organom dominialnym bądź miejsko - dominialnym. Wśród organów dominialnych wyróżnić można sądy właściciela, dzierżawcy oraz urzędników dworskich. Spośród nich najwyższą rangę posiadał sąd dziedzica, do którego trafiały przeważnie odwołania od dekretów pozostałych sądów. Właściciele bowiem starali się ograniczyć rozpatrywanie spraw w pierwszej instancji, by przez nadmierną aktywność nie obniżyć rangi organów miejskich. Dekret właściciela był ostateczny i nie można go było zaskarżyć do sądu królewskiego.⁵⁷ Niższą pozycję zajmowały sądy dzierżawców, a od ich wyroków istniała możliwość odwołania do dziedzica.⁵⁸ Najniższą rangę wśród instancji dominialnych posiadały sądy urzędników dziedzica, które także rozpatrywały

⁵² Ibidem, s. 586 (1618).

⁵³ Ibidem, s. 630-631 (1619).

⁵⁴ Ibidem, s. 697 (1623), 723 (1624), 750 (1624), 804 (1625), 836 (1626), 1001 (1629).

⁵⁵ Ibidem, s. 694 - 695 (1622).

⁵⁶ Ibidem, s. 690 (1622).

⁵⁷ T. Opas, Zagadnienie apelacji mieszczan miast prywatnych w świetle polityki gospodarczo - społecznej dziedziców od XVI do XVIII w., "Annales UMCS", Sec. G, T. 22:1972, z. 2, s. 20 -21, 41.

⁵⁸ APL, AmCz, sygn. 2, s. 355.

głównie apelacje od dekretów miejskich.⁵⁹ Sądy miejsko-dominialne, które tworzyli urzędnicy dworscy z urzędnikami miejskimi, występowały znacznie rzadziej od pozostałych i sądziły tylko poważniejsze przestępstwa. Powoływano je w przypadkach niemożności rozpatrzenia sprawy przez któryś z sądów dominialnych bądź decyzji dworu by sądzić wspólnie.

Z przeglądu tego wynika jasno, że sądownictwo w Czemiernikach, podobnie jak i innych miastach prywatnych, było dobrze rozwinięte, umożliwiając zaspokajanie potrzeb, związanych z wymiarem sprawiedliwości.

* * *

Podstawowym źródłem niosącym informacje o działalności sądów rugowych są księgi miejskie ogólne, do których wnoszono wpisy spraw sądowych oraz różne transakcje wieczyste i czasowe, o sygn. 2 z lat 1598 -1635, 16 z okresu 1636 -1655 oraz 4, obejmująca lata 1652 - 1691.⁶⁰ Posiadają one charakter brudnopisowy, na co wskazuje mniej staranna forma prowadzenia, z licznymi poprawkami, dopiskami oraz przypadkami naruszania chronologii wpisów. Niektóre wpisy z tych składek trafiały do innych ksiąg czystopisowych, na przykład do jednostek transakcji wieczystych lub czasowych.⁶¹ Powstały one przez zszycie pierwotnie luźnych składek, z czasem zaopatrzonych w skórzane obwoluty, w których przetrwały do chwili obecnej.

W wymienionych jednostkach aktowych zachowało się łącznie 196 wpisów z lat 1602-1655, obrazujących działalność sądów rugowych. Nie stanowią one kompletu, o czym przekonują luki

⁵⁹ Ibidem, s. 438 (1614), 628-629 (1619), 1004 (1629).

⁶⁰ Opieram się tutaj na mojej pracy doktorskiej, *Kancelarie miast szlacheckich od XV do XVIII w.*, Lublin 1997, s. 84.

⁶¹ APL, AmCz, sygn. 2, s. 222, 284, 290, 320, 553.

chronologiczne. Część składek nie zachowała się, chociaż nie można także wykluczyć, że z niektórych posiedzeń sądu w ogóle nie sporządzono dokumentacji. Daty skrajne zachowanego materiału źródłowego nie pokrywają się z udokumentowaną chronologią działalności sądów.

Najwcześniejsza wzmianka o ich istnieniu pochodzi z r. 1597. Wtedy to mieszczanin czemiernicki Szymon Sowiński bezskutecznie pozywał pisarza miejskiego Wojciecha Korpyszkę przed sąd rugowy, z powodu bezprawnego użytkowania przez niego pół płosy gruntu. Dla udowodnienia swojej racji gotów był do złożenia przysięgi „*samosiód*”, czyli z sześcioma świadkami.⁶² Kilka informacji świadczy również o funkcjonowaniu sądów w drugiej połowie XVII w. Mianowicie wpisy elekcji z lat 1674-1675 zawierają sformułowania o „*rugowaniu na prawie wielkim*”,⁶³ bądź wyborach urzędników „*podczas prawa rugowego*”.⁶⁴ Ostatnia wzmianka dotycząca sądów rugowych w Czemiernikach pochodzi z r.1685. Także wtedy miały się one odbywać po dokonanej elekcji.⁶⁵ Poza nagłówkiem na karcie nie umieszczono jednak żadnych innych danych. Późniejsze wpisy elekcji jak i czynności procesowych, pozbawione są już jakichkolwiek informacji o funkcjonowaniu rugu. Można więc wysnuć wniosek o jego zaniku.

Wpisy obrazujące działalność sądów rugowych posiadają charakterystyczną, zwięzłą, jednozdaniową formę, z prostym schematem treściowym. Zazwyczaj zawierają dane o dokonanym przestępstwie, jego sprawcy oraz karze, chociaż ta ostatnia informacja nie zawsze występowała. Niekiedy podawano także nazwiska rękojemców, gwarantujących odbycie kary przez

⁶² Ibidem, s. 79-80.

⁶³ Ibidem, sygn. 4, s. 859.

⁶⁴ Ibidem, s. 910.

⁶⁵ Ibidem, sygn. 15, s. 783.

skazanego sprawcę.⁶⁶ Sporadycznie natomiast występowały wzmianki o istnieniu “*świadectw*”, a więc prawdopodobnie zeznaniach świadków popełnienia przestępstw.⁶⁷ Pod względem treści różnią się więc zdecydowanie od innych wpisów ksiąg miejskich, odzwierciedlających poszczególne stadia procesowe, takie jak: skargi (protestacje), odpowiedzi pozwanego, zeznania świadków, opisy (obdukcje) ran, opisy stanu nieruchomości (wizje), dekrety lub protokołów mieszczących w sobie wszystkie wymienione czynności, od skargi aż po wyrok. Za sporządzenie wpisów pobierano opłaty, które uiszczal skazany. Ich stawki kształtowały się w granicach 3 - 22 % wysokości kary.

Sądy odbywały się raz do roku, w pierwszym jego kwartale. W początkowych trzech dziesięcioleciach wybierano styczeń, później były to luty lub marzec. Tylko kilka razy wybrano późniejsze terminy 1 kwietnia (1650),⁶⁸ w pięć lat potem 5 maja,⁶⁹ a w r.1637 odbyły się nawet 5 sierpnia.⁷⁰ W pierwszych latach XVII w. sądy miejskie miały miejsce podczas tzw. *sądów wielkich gajonych* (*iudicium magnum banitum celebratum*) w obecności mieszkańców miasta i wsi należących do dóbr

⁶⁶ Oto charakterystyczne z nich: “-- *Andrzej Przibilek brał z pastewnika zerdzi pańskie--*”. Ibidem, sygn. 2, s.202 (1602); “-- *Zaniowa skorzyściła fartuch z podwiką--*”. Ibidem, s. 713 (1623); “-- *Kruczek Woyciech dwie zerdzi ludzkie w nocy nowych do gruntu swego niosł--*”. Ibidem, sygn. 4, s. 6 (1652); “-- *Jan Mołenda niosł w nocy żyto w powrozie, Winy Pańskiej 2 grzywny, Urzędowej 48 gr--*”. Ibidem, sygn. 2, s. 713 (1623); “-- *Dwie dziewczyny Pawła Młynarskiego na dwie godziny przed świtem niosły pasternak z ogrodu Czapnika starego. Winy Pańskiej 24 gr, Urzędowskiej 12 gr. Rękajmie Andrzej Puzdro, Maciej Grochowski--*”. Ibidem, sygn. 16, s. 582 (1643).

⁶⁷ Ibidem, sygn. 16, s. 47 (1637), 114 (1638), 196 (1639).

⁶⁸ Ibidem, s. 1116.

⁶⁹ Ibidem, sygn. 4, s.181 (1655).

⁷⁰ Ibidem, sygn. 16, s. 47.

czemiernickich.⁷¹ Później można dostrzec zjawisko wykorzystywania tzw. *sądów potrzebnych* określanych niekiedy mianem *powiatku* (*iudicium banitum necessarium*).⁷² Zmiana nazwy nie pociągnęła za sobą obniżenia rangi sądu czy ograniczenia kompetencji. W dalszym ciągu bowiem przyjmowano w czasie jego trwania przysięgi nowych mieszczan oraz odbywano elekcje.⁷³

Także skład członków sądu nie uległ zmianie. Dalej tworzyli go wszyscy urzędnicy miejscy: wójt jako przewodniczący, burmistrz, 3 rajców, 6 ławników oraz pisarz. W niektórych latach wyraźnie zaznaczono obecność wójtów i niekiedy ławników z poszczególnych wsi.⁷⁴ Można przypuszczać, że występowali na nich częściej, niżby wynikało to z treści wpisów. Natomiast udział urzędników administracji dziedzica był nikły. Pojawiali się jedynie w przypadkach równoczesnego odbywania elekcji magistratu i ich obecność była raczej związana z mianowaniem wójta i części rady miejskiej i aprobatą wyboru pozostałych urzędników.⁷⁵ Natomiast nie odnotowano obecności delegatów dworskich w czasie posiedzeń sądu, nie połączonych z elekcją. Wynikało to chyba z ograniczenia kompetencji sądu i stosunkowo małego stopnia szkodliwości osądzanych czynów. Tymczasem w innych wsiach małopolskich można obserwować sytuację odwrotną i częsty udział urzędników dworskich w rozprawach sądowych, czego przykładem mogą być: klucz

⁷¹ Ibidem, sygn. 2, s. 321 (1606), 449 (1615), 481 (1616), 524 (1617), 562 (1618), 615 (1619), 713 (1623).

⁷² Ibidem, sygn. 16, s.47 (1637), 196 (1639), 315 (1640), 384 (1641), 582 (1643), 809 (1646).

⁷³ Ibidem, s.582 (1643), 808 (1641); sygn. 4, s.181 (1655).

⁷⁴ Ibidem, sygn. 2, s. 967 (1629), 1011 (1630), 1163 (1634).

⁷⁵ Ibidem, sygn. 4, s. 181 (1655), 859 (1674), 976 (1676); sygn. 16, s.582 (1643), 1116 (1650), 1217 (1651)

klimkowski,⁷⁶ łącki,⁷⁷ Kasina Wielka,⁷⁸ klucz jazowski⁷⁹ czy Kosina.⁸⁰

Równie rzadko czemiernickie sądy rugowe odsyłały sprawy do rozstrzygnięcia przez urzędników w administracji dworskiej. Znany jest zaledwie jeden przypadek. W r. 1623 sprawę chłopca ze Stoczka Stańka Kopalki, oskarżonego o sprzedaż cudzego barana, odsyłało „—do zamku do pana Starosty--.”⁸¹ Trudno wyjaśnić powód zaangażowania najwyższego urzędnika administracji dworskiej. Być może lepiej od sędziów znał okoliczności popełnienia tego przestępstwa.

Kompletność danych o dokonanych przestępstwach umożliwia określenie kompetencji rzeczowych sądu. Dokonana analiza pozwala na wysnucie wniosku, że w sądach rugowych niemal wyłącznie rozpatrywano sprawy kradzieży, a inne przestępstwa, takie jak wyrządzanie szkód materialnych, trafiały na ich posiedzenia wyjątkowo. Można więc przypisywać im rolę organów zwalczających to właśnie przestępstwo, co potwierdzają dodatkowo wzmianki źródłowe. Oto w r. 1641 wobec braku spraw z terenu miasta umieszczono wyjaśnienie „niemasz żadnego złodzieja”.⁸² Podobnie uczyniono osiem lat potem, konstatując zadowolający stan bezpieczeństwa mienia w Czemiernikach „Z miasta niemasz żadnego złodzieja”.⁸³

⁷⁶ Księga sądowa kresu klimkowskiego..., nr 599 (1650).

⁷⁷ Księgi sądowe wiejskie klucza łąckiego..., T. I, nr 581 (1684), 598 (1707), 602, 655 (1726).

⁷⁸ Starodawne Prawa Polskiego Pomniki (dalej cyt.: SPPP), T. XII, Wyd. B. Ulanowski, Kraków 1921, nr 3132 (1632).

⁷⁹ Księgi sądowe wiejskie klucza jazowskiego..., nr 147 (1738), nr 159 (1741), 172 (1742).

⁸⁰ SPPP, T. XI, nr 7012 (1672), 7013 (1673).

⁸¹ APL, AmCz, sygn. 2, s. 713.

⁸² Ibidem, sygn. 16, s. 383.

⁸³ Ibidem, s. 1042 (1649).

Przedmiotami kradzieży były najczęściej płody rolne, a więc przede wszystkim snopy zboża (żyto, jęczmień, owies),⁸⁴ słód,⁸⁵ groch,⁸⁶ konopie,⁸⁷ tatarka,⁸⁸ pasternak,⁸⁹ a także siano.⁹⁰ Sprawcy kradli także drób (gęsi, kury, kapłony)⁹¹ oraz owce,⁹² prosięta,⁹³ gołębie.⁹⁴ Spośród przywłaszczanych sobie przedmiotów często znajdowały się żerdzi z płotów,⁹⁵ części ubioru,⁹⁶ kobierzec,⁹⁷ niewód służący do połowu ryb,⁹⁸ drewno,⁹⁹ świecic,¹⁰⁰ kobiałka,¹⁰¹ powróż od sochy,¹⁰² a także artykuły żywnościowe chleb,¹⁰³ ser,¹⁰⁴ krupy.¹⁰⁵ Wśród szkód,

84 Ibidem, sygn. 16, s. 114, 582, 80; sygn. 2, s. 505.

85 Ibidem, s. 450.

86 Ibidem, sygn. 16, s. 47.

87 Ibidem, s. 585.

88 Ibidem, s. 1116.

89 Ibidem, s. 582; sygn. 2, s. 202.

90 Ibidem, s. 315, 1116; sygn. 2, s. 332.

91 Ibidem, sygn. 2, s. 903; sygn. 16, s. 114, 1116.

92 Ibidem, s. 197, 917.

93 Ibidem, sygn. 2, s. 752.

94 Ibidem, s. 449.

95 Ibidem, s. 202, 332, 481, 861; sygn. 16, s. 1042.

96 Ibidem, s. 917 (kożuch); sygn. 2, s. 713 (fartuch).

97 Ibidem, s. 449.

98 Ibidem, sygn. 16, s. 917.

99 Ibidem, sygn. 2, s. 239 (bale), 232 (deski), 265 (gałęzie).

100 Ibidem, s. 619.

101 Ibidem, s. 562.

102 Ibidem, s. 332.

103 Ibidem, s. 239.

104 Ibidem, s. 202-203.

105 Ibidem, s. 239.

których sprawcy stawali przed sądem, wymienić można wypas zwierząt na cudzym polu, obsianym zbożem.¹⁰⁶

Jurysdykcja czemiernickich sądów rugowych obejmowała nie tylko miasto ale także okoliczne wsie: Skoki, Stoczek, Wierzchowiny, Wygnanów i Zagrody, wchodzące w skład klucza czemiernickiego i stanowiące własność jednego właściciela. W wymienionych wsiach istniały, podobnie jak to miało miejsce w mieście, odrębne sądy, sprawowane przez wójtów sądowych i ławników, które zajmowały się rozpatrywaniem sporów zaistniałych między chłopami oraz sądzeniem przestępstw kryminalnych. Kwestia przyczyn powodujących powoływanie sądów pozostaje do rozstrzygnięcia, bowiem praktycznie każdą z rozpatrywanych spraw mógł zająć się zwykły sąd miejski bądź wiejski.

Można przypuszczać, że ich funkcjonowaniu sprzyjała nie tylko tradycja, ale określone racje praktyczne, wynikające bezpośrednio z istoty owych sądów. Zapewniały one kontrolę stanu przestrzegania prawa w obu zbiorowościach miejskiej i wiejskiej oraz szybszy, a więc skuteczniejszy, wymiar sprawiedliwości w przypadkach prostych przestępstw, właśnie takich jak kradzieże. Ich ujawnianie nierozzerwalnie łączyło się ze wskazaniem sprawców, bowiem delatorzy pełnili najczęściej funkcję głównych świadków. Winowajcy czując na sobie presję gromady, szybciej przyznawali się do popełnionych czynów. Oskarżenie, udowodnienie przestępstwa, orzeczenie o winie i skazanie mogło się dokonać niemal błyskawicznie. Potwierdzają to przypadki rozpatrywania w ciągu jednego dnia nawet kilkunastu spraw.¹⁰⁷ Natomiast osoby niesłusznie oskarżane mogły bronić się, co niejednokrotnie czyniły. Jeśli nie potrafiły wskazać świadków, pozostawała im przysięga.

¹⁰⁶ *Ibidem*, s. 328 (1606) – Stoczek; s. 632 (1619) – Belcząc; s. 677 (1622) – Skoki.

¹⁰⁷ *Ibidem*, sygn. 2, s. 331-333 (1606), 451 (1615), 481-482 (1616), 524-525 (1617), 942-943 (1628); sygn. 16, s. 917 (1647), 1116-1117 (1650).

Tymczasem na zwykłej rozprawie obecne były tylko zainteresowane strony oraz świadkowie, a na oskarżonego nie wywierano takiego nacisku, jak na rugu. Poszkodowany, wnoszący skargę, nie zawsze potrafił szybko udowodnić winę oskarżonemu, bowiem odwoływać się musiał do pomocy świadków, a wartość ich zeznań niekiedy bywała wątpliwa. Przesłuchania świadków wymagały czasu, podobnie jak ocena ich wartości dowodowej, dlatego skomplikowane sprawy musiały być rozpatrywane w normalnym trybie. Sądy rugowe nie mogły więc zastąpić tradycyjnych organów wymiaru sprawiedliwości, a jedynie je odciążać i to na wąskim odcinku niezbyt skomplikowanych spraw.

Najczęściej przed sądem w roli oskarżonych stawali mieszkańcy Czemiernik, zaś chłopci z okolicznych wsi: Skoków, Stoczek, Wygnanowa i Zagród w daleko mniejszym stopniu. Obrazuje to załączona tabela.

Pochodzenie oskarżonego	Daty skrajne wpisów	Ilość wpisów
Czemierniki	1602 -1655	115
Skoki	1602 -1651	30
Stoczek	1602 -1652	33
Wierzchowiny	1606 - 1652	14
Wygnanów	1603 - 1615	2
Zagrody	1601, 1628	2
Razem		196

Wydaje się, że dysproporcja ilościowa ujawnianych przestępstw między miastem a wsiami, jest zbyt duża. Zwłaszcza, że w

świetle cytowanego rejestru pogłównego z r. 1676 Czemierniki miały niemal tyle mieszkańców, co i pozostałe wsie (Skoki, Stoczek, Wierzchowiny i Wygnanów),¹⁰⁸ natomiast znacznie je przewyższały pod względem ilości wykrytych przestępstw. Przyczyny tego faktu trudno jednoznacznie wytłumaczyć. Z jednej strony mogła go spowodować rzeczywiście relatywnie mniejsza liczba przestępstw w wymienionych wsiach, a z drugiej niechęć chłopów do ujawniania znanych im przypadków łamania prawa, w obawie przed reakcją ze strony zadenuncjonowanych współmieszkańców.

Sprawcami ujawnionych przed sądem przestępstw byli zwykli mieszkańcy, nie stanowiący bynajmniej marginesu społecznego, w tym także kobiety. Ubóstwo treściowe wpisów nie pozwala na analizę przyczyn ich kolizji z prawem.

Jak już wspomniano istotę sądów rugowych stanowił szczególny tryb ujawniania przestępstw. Analiza materiału źródłowego pozwala stwierdzić ponad wszelką wątpliwość, że czemiernickie sądy rugowe odbywały się bez udziału rugowników. Dlatego przestępstwa musiały być ujawniane w wyniku obowiązkowej delacji świadków, a powinność ta była egzekwowana z całą surowością prawa.

Przekonał się o tym mieszczanin czemiernicki Jan Michalek, który nieopatrznie wyraził się przy innej osobie, że *“powiesiłby pięć osób”*. Słyszący te słowa świadek uznał, że skoro Michalek zna winowajców, musi także wiedzieć o popełnionych przez nich przestępstwach i oskarżył go o ich zatajanie. Oskarżony nie chciał uznać swojej winy, więc sąd nakazał mu złożyć przysięgę niewinności, ale on bojąc się bardziej konsekwencji

¹⁰⁸ W Skokach odnotowano 45 chłopów, w Stoczku – 57, w Wierzchowinach – 57, w Wygnanowie – 52, czyli razem 211 osób, a w Czemiernikach 218. A. Pawiński, *Polska XVI wieku.*, s. 16.

krzywoprzysięstwa¹⁰⁹ niż wyroku sądu rugowego, zrezygnował z niej i pogodził się z dekretem. Musiał zapłacić 3 grzywny, co relatywnie było karą dość wysoką i na dodatek przedstawił dwóch rękojemców, gwarantujących uiszczenie przez niego zasądzonej sumy.¹¹⁰

Wobec innego mieszkańca miasta, Macieja Hieronimika, rodzony brat Adam wysunął zarzut kradzieży barana. Zapomniał jednak o tym, że wcześniej zeznawał przed sędem i nic o przestępstwie brata nie wspomniał. Więc sąd uznał ten fakt za dowód przestępstwa i oskarżający w jednej chwili stał się oskarżonym. Niefortunnemu delatorowi, chcącemu ratować siebie, nie zależało już na dowiedzeniu oskarżenia. Sąd zaś, tym razem świadomy wyjątkowości sytuacji, przedłożył trwałość więzów braterskich i zgodę rodzinną nad sprawiedliwość, nakazując by bracia „*na sławę nie szczykali*” i grożąc dotkliwymi karami pieniężnymi w przypadku dalszych swarów.¹¹¹

Mimo, że lakoniczność wpisów nie pozwala na gruntowniejszą analizę środków dowodowych, używanych w trakcie rozpraw przed sądami rugowymi, tego zagadnienia nie można pominąć. Główną rolę, jak już wspomniano, odgrywały zeznania delatorów, będących świadkami popełnionych czynów. Mieszczanin czemiernicki, Jan Taczała, oskarżył swojego brata Sobiecha o kradzież siana z jego stodoły, bowiem spostrzegł je będąc u niego.¹¹² Także relacja świadków umożliwiła udowodnienie niewinności. Na sądzie, który odbył się w r. 1615,

¹⁰⁹ W świadomości ówczesnych krzywoprzysięzca nieuchronnie narażał się na zemstę bożą. Natomiast według prawa miejskiego stawał się bezecny i definitywnie tracił już możliwość składania przysięgi w jakiegokolwiek innej sprawie. B. Groicki, *Porządek sądów i spraw miejskich*, s. 143.

¹¹⁰ APL, AmCz, sygn. 2, s. 525 (1617).

¹¹¹ Ibidem, sygn. 4, s. 181 (1654).

¹¹² Ibidem, sygn. 2, s. 331 (1606).

obwiniony Szymon Szczepanek *“odwiódł się świadectwem”*.¹¹³ Podobnie uczynił mieszczanin czemiernicki Marcin Mekotka, którego oskarżono o kradzież żerdzi z cudzego płotu.¹¹⁴

Niekiedy do oskarżenia wystarczyło domniemanie popełnienia przestępstwa. W trakcie jednej z rozpraw woźnemu urzędowemu z Czemiernik zarzucono kradzież kłosów z cudzego pola. Dostrzeżono bowiem, jak nosił je w worku i później suszył, uznając, że skoro nie posiada własnego pola, nie może mieć również zboża.¹¹⁵ Brak danych źródłowych uniemożliwia ustalenie czy został faktycznie skazany. Temu woźnemu przedstawiono także zarzut używania cudzej kłódki, bowiem ślusarz, do którego zaniósł ją w celu naprawy, uznał, że pochodzi z kradzieży.¹¹⁶ Finał tej sprawy, podobnie jak i poprzedniej, nie jest znany.

Jako środki obrony wykorzystywano przysięgi niewinności. Mieszczce czemiernickiej Kozłowej usiłowano zarzucić kradzież gęsi, jakiej miała dopuścić się przy okazji zakupów drobiu na targu. Prawdopodobnie nie chciała się przyznać do winy i dlatego nakazano jej *„na przyszyły poniedziałek odwieść się prawem”*.¹¹⁷

Stwierdzono już, że wobec sprawców przestępstw karnych sądy rugowe stosowały różnorodne kary. Były to: wosk na rzecz kościoła, sumy pieniężne, chłosta (zwykle 40-150 pług), gašior, kuna, pokutne leżenie krzyżem w kościele z kradzionymi

¹¹³ Ibidem, s. 451.

¹¹⁴ Ibidem, sygn. 16, s.1217 (1651).

¹¹⁵ Ibidem, s. 315 (1640).

¹¹⁶ *“-- General cudzą klatkę pełną do Słosarza naprawić dał, abo klucz do niej robić dał, które ten poznał, które ją od Gumna odbito--”*. Ibidem.

¹¹⁷ Ibidem, sygn. 2, s. 752 (1625).

przedmiotami, a także pozbawienie majątku czy wygnanie („wyświecenie”) z miejsca zamieszkania.

Tymczasem omawiane sądy skazywały winnych, niemal wyłącznie, na kary pieniężne. Tylko w dwóch przypadkach odstąpiono od tej zasady. W r. 1628 córkę mieszczanina czemiernickiego Mamczarczyka, której udowodniono kradzież kapusty, przed karą pieniężną uchronił młody wiek („*dziecię lat nie mające*”). Zamiast tego miała zostać wychłostana.¹¹⁸ Prawdopodobnie karę cielesną poniosła także córka mieszczki czemiernickiej Strycharczyny, którą obwiniono o to, że bez wiedzy matki „*z pustek Świńskiej łaty (żerdzie - JŁ) nosiła*”. Z powodu jej wieku ukaranie powierzono matce.¹¹⁹ Pozostali skazani musieli pieniędzmi okupić winę. Większa część zasądzonych sum przypadała dziedzicowi (od ½ do 2/3), natomiast resztę pobierał urząd miejski.

Wysokość kar była zróżnicowana i zależała, w zasadzie, od wagi przestępstwa. Najwyższą karę otrzymał Jan Kania z Wierzchowin za kradzież zboża z pól miejskich. Niestety, w zapisce nie podano o jaką ilość chodziło. Musiał on uiścić 4 grzywny na rzecz dworu i 2 urzędowi miejskiemu.¹²⁰ Bardzo wysoką karę otrzymał wspomniany już Jan Michalek za niedopełnienie obowiązku delacji (3 grzywien na rzecz dworu).¹²¹ Krzysztof Kyziak z Czemiernik za kradzież worka żyta należącego do dworu musiał zapłacić 3 grzywny na rzecz dworu i 1,5 na rzecz miasta.¹²²

Również przywłaszczenie sobie cudzych zwierząt karano surowo. Najwięcej musieli płacić winni kradzieży owiec, bo

¹¹⁸ Ibidem, s. 942-943.

¹¹⁹ Ibidem, sygn. 1, s. 984 (1648).

¹²⁰ Ibidem, sygn. 2, s. 481 (1616).

¹²¹ Ibidem, s. 525 (1617).

¹²² Ibidem.

łącznie 1,5-2 grzywny.¹²³ Kradzież kaczki kosztowała Matiasa Woźnicę z Czemiernik łącznie 2,5 grzywny,¹²⁴ a za przywłaszczenie sobie gęsi sprawców ukarano kwotami, odpowiednio $\frac{3}{4}$ i 1 grzywny.¹²⁵ Zbliżoną sumę $\frac{3}{4}$ grzywny zasądono sprawcy kradzieży kury.¹²⁶

Sprawcy drobniejszych kradzieży otrzymywali znacznie niższe kary. Kradzież żerdzi z dworskiego płotu kosztowała mieszczanina czemiernickiego Nakoniecznego łącznie 9 groszy (6 dla dworu i 3 dla miasta).¹²⁷ Na taką samą sumę skazano Stanka Nieradę, także z Czemiernik, za przywłaszczenie sobie dyla (belki) dworskiego.¹²⁸ Nieco większą kwotę 11 groszy kosztowała mieszczanina czemiernickiego Stanisława Piekoszka wiązka siana. Z niej sześć groszy przypaść miało dziedzicowi, zaś reszta miastu.¹²⁹ Mieszczka czemiernicka Glińska za kradzież drewna musiała zapłacić 6 groszy dworowi.¹³⁰

Przy zestawianiu wysokości kar należy pamiętać o obniżce wartości monety w omawianym okresie. Między rokiem 1604, z którego pochodzą pierwsze wzmianki o nakładanych karach, a 1646, w którym po raz ostatni podano o nich informacje, zawartość srebra w groszu obniżyła się o ponad 100 %.¹³¹ Relatywną wartość nakładanych kar można określić porównując ich wysokość z ówczesnymi cenami, o których informują źródła.

¹²³ Ibidem, sygn.16, s. 196 (1635), 584 (1643).

¹²⁴ Ibidem, sygn. 2, s. 752 (1625).

¹²⁵ Ibidem, s. 1163 (1634); sygn. 16, s. 114 (1638).

¹²⁶ Ibidem, sygn. 2, s. 903 (1627).

¹²⁷ Ibidem, s. 481 (1616).

¹²⁸ Ibidem, s. 562 (1618).

¹²⁹ Ibidem, s. 1163 (1634).

¹³⁰ Ibidem, s. 752 (1625).

¹³¹ Z 0,657 do 0,270 grama. Zob.: W. Adamczyk, *Ceny w Lublinie od XVI do końca XVII w.*, Lwów 1935, s. 59-60.

Znane są na przykład maksymalne stawki płacone robotnikom za prace dorywcze. Na zebraniu pospólstwa w r.1627 ustalono, że za dniówkę przy pracach żniwnych z użyciem sierpa będzie się płacić po 2 grosze. Podobnie kształtowało się wynagrodzenie za dzień młocki lub orki sochą.¹³² Nieco wyższą stawkę 3 groszy mogli otrzymać żniwiarze za koszenie kosą lub za pracę przy wyrobie piwa.¹³³ Przeliczając najwyższą karę 6 grzywien (288 groszy) na ilość dniówek, przy założeniu ceny jednej na poziomie 2 groszy, otrzymamy liczbę 144, odpowiadającą, co najmniej, półrocznym zarobkom pracownika najemnego.

Wielkość tę należy traktować jako minimalną, bowiem pracownicy najemni zazwyczaj znajdowali zatrudnienie przy sezonowych pracach polowych. Mogło się więc zdarzyć, że długi czas pozostawali bez zarobku. Sprawców kradzieży kur obciążano kwotą 1,5-2,5 grzywiny (72-120 groszy), co odpowiadało 26 - 60 dniówkom. Gdy się to porówna z wartością przedmiotu kradzieży, kształtującą się w granicach 2 - 3 groszy, zamiar sądu, by zniechęcić do ponownego przestępstwa, stanie się bardzo wyraźny. Nie stosowano tutaj jakiegoś automatyzmu, bo nakładano na winnych także niższe kary 6-11 groszy, odpowiadające kilku dniówkom, które nie wydają się szczególnie surowe, choć dla skazanych musiały być niewątpliwie dolegliwe. Wiejskie sądy rugowe, działające na innych terenach, bywały znacznie surowsze. Sprawca kradzieży mięsa i chleba w Kasinie Wielkiej otrzymał w r. 1623 karę 10 grzywien (488 groszy).¹³⁴ Podobną sumę musiał uiścić sprawca kradzieży słodu w wsi Zagórzany.¹³⁵ W kresie klimkowskim winny kradzieży pół kopy deseczek sprawca otrzymał w r.1650 karę 2 grzywien (96

¹³² Ibidem, s. 925-926.

¹³³ Ibidem.

¹³⁴ SPPP, T. XI, nr 3029.

¹³⁵ Ibidem, nr 4229 (1640).

groszy).¹³⁶ Nieobecność w oznaczonym czasie kosztowała tamtejszych ławników po 3 grzywny (144 grosze).¹³⁷ W r.1670 sąd w Tryńczy, skazał winnego kradzieży worka pszenicy na łączną karę 6 grzywien (288 groszy).¹³⁸

Sąd czemiernicki, w porównaniu z innymi sądami rugowymi, nie wyróżniał się więc restrykcyjnością. Jest to o tyle interesujące, że prawo magdeburskie pozwalało na bardzo surowe kary wobec sprawców kradzieży. Jeśli skradziony przedmiot posiadał wartość powyżej 3 złotych, złodzieja można było powiesić, natomiast sprawcom kradzieży mniej wartościowych rzeczy groziły chłosta i obcięcie uszu albo nosa lub wypalenie piętna na twarzy.¹³⁹ Sądy miejskie jak i wiejskie rzadko jednak decydowały się na zastosowanie tak drastycznych kar.

Czemiernickie sądy rugowe okazały więc zasadniczą odrębność w stosunku do innych tego rodzaju organów sądowych, znanych z literatury i opublikowanych źródeł. Oto najważniejsze różnice:

1. Ich kompetencje rzeczowe były bardzo ograniczone. Rozpatrywały niemal wyłącznie sprawy drobnych kradzieży, których wartość nie przekraczała kilku złotych. Tymczasem gdzie indziej podobne sądy rugowe zajmowały się nie tylko sprawami karnymi, i to w szerokim zakresie, ale również cywilnymi.
2. Czemiernickie sądy rugowe wyróżniały się znacznie szerszym terenem działania, obejmującym zarówno okoliczne wsie: Skoki, Stoczek, Wierzchowiny, Wygnanów i Zagrody jak i obszar miasta. Pod tym względem nie dorównywały im nie tylko sądy rugowe, ale także wiejskie jak i miejskie organy sądownicze.

¹³⁶ Księga sądowa kresu klimkowskiego..., nr 602.

¹³⁷ Ibidem, nr 606.

¹³⁸ Ibidem, T. XII, nr 4886.

¹³⁹ B. Groicki, Porządek sądów i spraw miejskich..., s. 201.

3. Ten niejednolity charakter znalazł także odzwierciedlenie w składzie sędziowskim, w którym obok urzędników miejskich (wójta, burmistrza, trzech rajców i sześciu ławników), znaleźli się także wójtowie wiejscy. Nie uczestniczyli w nich natomiast przedstawiciele władzy dominialnej.
4. Specyficzną cechą okazał się także brak rugowników, tak charakterystycznych dla innych sądów rugowych. Ich istnienie nie było więc konieczne do funkcjonowania tych organów wymiaru sprawiedliwości.
5. O ich odmienności decyduje również wyłączenie kar pieniężnych, nakładanych przez nie na winowajców, gdy podobne sądy stosowały pełny repertuar, a więc także kary: cielesne, kościelne, majątkowe, a nawet wygnanie z miejsca zamieszkania.
6. Wspomniane sądy, aktywnie funkcjonujące w I połowie XVII wieku, w drugiej połowie tego wieku zaczęły zanikać. Przyczyn tego zjawiska nie udało się wyjaśnić. Być może ich upadek związany był ze zjawiskiem zmian w organizacji sądownictwa miast prywatnych, w okresie regresu gospodarczego, spowodowanego wojnami i znacznym wyludnieniem, jako ich bezpośrednim następstwem.

Wyniki analizy potwierdziły więc w pełni opinie o partykularyzmie prawnym, panującym na wsi polskiej okresu staropolskiego i ścisłym związku prawa wiejskiego i miejskiego.¹⁴⁰ Dla ilustracji tej tezy zaiste trudno o lepszy przykład, niż sądy rugowe w tym małym mieście.

¹⁴⁰ A. Vetulani, W sprawie prawa chłopskiego w Polsce feudalnej, "Państwo i Prawo", R. 11:1956, nr 10, s. 628. Por.: także przedmowę tegoż autora w opracowanej przez niego i wydanej: Księżce sądowej Uszwi dla wsi Zawady 1619-1788, Wrocław 1957, s. 19.